

Okręgowa Komisja Dyscyplinarna P.Z.M. w Szczecinie Szczecin, dnia 28/X-64
Protokół nr. 1

z posiedzenia Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej PZM odbytego w dniu 28/X-64 w sprawie: Boniecka - Orzepowski początek godzina 9-ta.

Błoni: Przewodniczący Komisji Boczoń Władysław sekretarz dr. Krawczyńska Aleksandra i członek inż. Mrówka Zenon. Przewodniczący - kol. Boczoń Władysław. Po przywitaniu obecnych podaje, że niestety członek Komisji Dyr. Fortuński Stanisław - nie mógł przybyć, gdyż zgodnie z oświadczeniem Sekretariatu przebywa, względnie przebywał - w Swinoujściu. Kol. Chorościel nie usprawiedliwił absencji. Wyraża ubolewanie i przeprasza, że nie on był inicjatorem dzisiejszego posiedzenia, które zostało zwołane i to telefonicznie w dniu wczorajszym, zresztą, jak się dopiero zorientował na godzinę przed naradą, w sprawie bardzo poważnej i niewątpliwie pilnej i wymagającej ingerencji organu dyscyplinarnego. Został również wezwany obwiniony w tej sprawie ob. Orzepowski Janusz obecny do dyspozycji, natomiast, jak oświadczone w biurze, drugą stroną - oskarżającą, tj. mgr. Maria Boniecka nie może przybyć gdyż ma przebywać w szpitalu. Równocześnie przekazano dotychczasowe akta. Tytuł one sprawy wniesianej przez ob. Marię Boniecką zam. w Szczecinie ul. Majowa nr. 42, przeciw znanemu motokłóście - Mistrzowi Sportu Orzepowskiemu Januszowi czyż sprzeczne z etyką morale sportowca oraz działanie na szkodę sportu i Polskiego Związku Motorowego. Przewodniczący udostępnia wszystkie otrzymane akta po zapoznaniu kontynuuje stwierdzając, że skoro już doszło do powiedzenia należy podjąć wstępne czynności. Stwierdza, że w takim wypadku podjęte ewentualne postanowienia czy uchwały będą prawomocne gdyż zgodnie ze Statutem PZM do podjęcia prawomocnych decyzji wymagana jest obecność conajmniej trzech członków z pięciu w tym Przewodniczącego lub jego Zastępcy. Warunek ten jest spełniony. Niemniej dodaje, że zgodnie z tymże Statutem - Okręgowa Komisja Dyscyplinarna jest najważniejszą władzą Związku w sprawach dyscyplinarnych na terenie Okręgu - wybierana na Walnym Zjeździe - równoległe obok innych organów - Władz Okręgu. To też inicjatywa zwołania posiedzenia, jego termin, powołanie ewentualnych stron, czy zainteresowanych należy wyłączać do decyzji OKD. Stwierdza również że najbardziej kompetentnym Organem do rozpatrzenia sprawy po jej wniesieniu z uwagi na zarzuty, z uwagi na jej charakter - winna być Komisja Dyscyplinarna. Wnosi o wypowiedzenie się i ewentualne wnioski. Tak dr. Krawczyńska, jak i inż. Mrówka podzielają pogląd. W efekcie zapada decyzja, by a/ Rozpatrzyć wstępnie sprawę, b/ wysłuchać obecnego Orzepowskiego, c/ podjąć decyzję co do dalszego prowadzenia sprawy. Przewodniczący dokonuje analizy obecnego stanu sprawy w świetle przedstawionych dokumentów - a więc wniesionych pism obwiniających Orzepowskiego przez mgr. Boniecką, odpowiedzi Zarządu Okręgu oraz relacji radycy prawnego adw. Wojciecha Popiel - załączniki do sprawy 1 - do 5. Po zapoznaniu i przeanalizowaniu aktów Przewodniczący dodaje, że zarzuty wysunięte przez mgr. Boniecką są tak poważne, że nie można podzielić poglądu, że sprawa jest wyjątkiem o charakterze sporu, że nosi charakter, cywilno-prawny. Zarzuty wysunięte są charakteru dokonanych, lub rzekomo dokonanych wykroczeń przeciw etyce sportowej, akty chuligaństwa, szantażu, wymuszania itp. - działania na szkodę sportu, tymbardziej że strony zasłużonego zawodnika jeśli nastąpiło obwinienie - wymaga wkroczenia. Wymaga obiektywnego rozpatrzenia sprawy. Sprawa nabrała rozgłosu. Sprawa oparka się o Sąd, o Prokuratorę. Została przekazana Komisji i zostanie z całą troskliwością, obiektywizmem - dla dobra sportu rozpatrzona. Nim jednak zostanie wszczęte postępowanie dyscyplinarne - nim zapadnie jakakolwiek decyzja - nie będzie Komisja żelkowska ni sił, ni czasu - by nie dopuścić, by ktokolwiek mógł zrzucić czy zaniebanie, czy tolerowanie w bryków, jeśli takie faktycznie zostaną udowodnione. Na tle sprawy prywatnej - Komisję napewno wszystkie wkładze sportowe interesują aspekty natury sportowej. Wymaga konkretnych wykroczeń, przeciw Statutowi PZM. Kol. Mrówka dodaje: - że absolutnie jest takiego zdania i należy dążyć, by stwierdzić i odgrodzić od aspektu prywatnego - aspekt naruszeń etyczno-moralnych, co by godziło w dobre imię sportu i co

już godzi - bo sprawa przybiera nasile i rozgłosie. Rozpatrzyć i jeśli zarzuty okażą się bezpodstawne - oczyścić, jeśli się potwierdzą - wyciągnąć konsekwencję. Kol. dr. Krawczyńska wnosi, by uczynić wszystko, aby wysłuchać obie strony i tych, czy te instytucje, które w wypadku potrzeby mogą naświetlić sprawę. Przewodniczący stwierdza - że uczynimy tak, że kolegów dzisiaj nieobecnych powiadomimy o sprawie, że zachowamy rzeczowość i troskę o stronę formalną całej sprawy. Widzi potrzebę wysłuchania oficjalnego prowadzącego dotąd z ramienia Zarządu sprawę vice prezesa Józefa Serdyńskiego, wglądu do ewentualnych protokołów Zarządu. Z aktów bowiem wynika że sprawa miała być przedmiotem narad Zarządu Okręgowego zebrań w dniu 23/- wglądnie 22/VI-64. Komisja decyduje, by wysłuchać ob. Orzepowskiego Janusza. Po wejściu - przewodniczący informuje go, że sprawa została przez Zarząd oddana do dyspozycji Komisji Dyscyplinarnej że zostaną przedstawione mu szczegółowe zarzuty, zostanie wysłuchany, jak zajdzie potrzeba - pofatyguje się jeszcze raz, że przysługuje mu regulaminowe prawo obrony, zapewnia mu możliwości składania wyjaśnień ustnie i na piśmie. Że Komisja interesuje tylko aspekt sportowy i ewentualnych wykroczeń takiej natury, nie mniej dla okałości sprawy jest konieczny rozróżnienie szczególnie ogólne sporu prywatnego, stanowiące ewentualnie tło dla powstania ewentualnych wykroczeń, którymi już zainteresowałby się i interesuje się Komisja. Przewodniczący odczytuje kolejno zarzuty - rozdzia-
 lające je na aspekty a/ prywatny - jak sprawa kupna sprzedaży, sporów cywilno-prawnych, b/ Natury moralnej - jak wycieczki hulajniaki, rekocyzny, szantaż, dążenie do opanowania majątku drogą nieetyczną, poprzez niszczenie zdrowia, ewentualna odpowiedzialność w doprowadzeniu do ruiny zdrowia, rozstrój nerwowy i w efekcie do targnięcia się na życie. Ob. Orzepowski wyjaśnia, że to nie on, jest winien, a Bonieccy, że nie otrzymawszy zezwolenia na wyjazd do Australii zrezygnowali ze sprzedaży. On się wprowadził w grudniu 1963 po wyremontowaniu mieszkania. Miał zapłacić za pół domu 120.000 zł, albo nabyć potem cały domek. On nie chciał kupować bo domek nie jest własnością Bonieckiej, a otrzymała go tylko do użytkowania. Zatarci nastąpiły po wniesieniu skargi do PZM przez Boniecką. Nie poczuwa się do winy i prosi o obronę, naprawienie wyrządzonych krzywd ogłoszenie w prasie. Bonieccy czytali wszystko, by go z domu wyprowadzić. Nie było akcesów przed momentem, gdy wyjazd miał nastąpić. Boniecką wyciągnięto ze statku z dolarami. Tu przewodniczący prosi, by zachował umiar i nie używał nieodpowiednich słów pod adresem Bonieckiej. Kwestia określenia jej inteligencji, czy stanu psychicznego lub działalności Związku Literatów nie należy do niego i Sąd nie interesuje Komisję. Prosi by ściśle precyzował wypowiedzi - co do zarzutów podstawionych, względnie precyzował odpowiedzi na konkretne pytania. Zaleca spokój i pozostawienie końcowego efektu Sądowi i Komisji. Pytanie - "jaki był powód zgrzeźnia i narastanie konfliktu - czy Bonieccy zmienili umowne warunki i kiedy to było?".
 Odpowiedź - "Umowa była tylko ustna - przy świadkach - Bonieccy z jednej strony, z drugiej on i inż. Górski jego krewny. W grudniu Boniecki - dzieląc w imieniu żony przedstawił projekt umowy na 120.000zł i wyznaczył wysokość czynszu na 3.300zł, tego nie mogłem płacić. Dowiedziałem się, że należy mi płacić po 300 zł mies. Dokonałem remontu, który mnie kosztował 37.000 prawie tysięcy. Bonieccy chcieli, abym kupił im samochód. Umowy nie podpisałem".
 Pytanie: "Więc czemu pan nie podpisał umowy i czy pan zapłacił czynsz?"
 Odpowiedź: "Uważałem że Boniecki nie ma prawa sprzedać domu. Czynsz do końca tego roku przekazałem, ale Bonieccy nie przyjeźli po 300 zł."
 -"Proszę o dowód" - Odp. "Nie wiem czy pieniądze wróciły, nie było mnie w domu". "Były różne koncepcje, bym płacił dożywocie po 1.000zł na co się nie zgodziłem, nie ma na to umowy".
 W dalszym ciągu Orzepowski nie przyznaje się do jakiegokolwiek szantażu, wymusza - awantury zaczęły się po wniesieniu sprawy do PZM i do Sądu".
 Oszczerstw nie rozświadeł, a mówić prawdy - nikt w Polsce zabronić mi nie może".

Przewodniczący stwierdza, że jednak należy liczyć się z postępowaniem i słowami, a nie doprowadzać do konfliktu i stosować takt, rozsądek, umiar, istnieją reguły - które nazywamy etyką. Pyta, czy miał sprawę sądową,

kiedy i za co - w tej materii i jak się skończą.

Wyjaśnię, że tak, że wniesli o eksmisję i w czerwcu Sąd Powiatowy wydał taki wyrok. On nie był na rozprawie, bo był zagranicą, oraz Sąd nie wiedział o tym, że Boniecka nie mogła sprzedać domu - więc została wniesiona rewizja.

Pytanie: "Po sąż nam wyjaśnić - pan żył bardzo dobrze z Bonieskim, pan przed wprowadzeniem się przyjmował wszelkie warunki, pan się wprowadził, Bonieccy nie zmienili warunków, chcieli sprzedać pokowę domku - dlaczego potem - gdy sądzali zapłaty, lub realizacji kontraktu kupna-sprzedaży - pan nie realizował tego, zwlekał, powstają wreszcie awantury - chcemy to jasno zrozumieć - kto tu winien." Dodażę - że gdyby oni byli winni - to też gdyby udowodniono ekscesy amoralne, nie byłoby to usprawiedliwieniem. Wina kogoś, czyja - nie upowinno do popeknięcia wykroczeń - prosimy: "powie działem, domku nie mogli sprzedać, bo nie był ich własnością. Miałem samochód - sprzedałem - był to Fiat. Kupilem "Warszawę" i nie miałem pieniędzy w gotówce".

Pytanie: "Wiemy, że było sporo doniesień o wybryki, akty gwałtu i awantury - czy miał pan, lub czy jest wniesiona do Sądu, o to, czy o szantaż, lub o oszczerstwo."

Odpowiedź: "Nie jest mi wiadomym do tej pory, czy Bonieccy wniesli skargę do Prokuratora, względnie Sądu, sądnego wezwania nie otrzymałem, natomiast sam wniosłem przez mojego adwokata ob. Litwina Józefa z Zespołu Adwokackiego Wojska Polskiego Nr. 2 skargę o obrazę, lecz do sprawy nie doszło wskutek umorzenia jej za mocy amnestii. Natomiast sęd. Litwin prowadzi mi sprawę rewizji o eksmisję."

Pytanie dr. Krawczyńskiej: "Czy używał pan jakichkolwiek słów uwłaczających pana pozycji sportowej, względnie czy pan wykorzystywał pozycję swoją, jako znanego sportowca w toku konfliktu?"

Odpowiedź: Nigdy. Nie powoływałem się i nie używałem słów, któreby naruszały godność sportowca, nie powoływałem się na pozycję w sporcie.

Pytanie inż. Wrótki: Proszę poinformować, co zamierza pan dalej czynić, czy chce pan mieszkanie opuścić, czy płacić?"

Odpowiedź: Wyprowadziłbym się, gdyby Boniecka wróciła mi 37.000, albo będę się starał o legalne sprzedanie domu komu innemu.

Przewodniczący: To jest niekonsekwencja, gdyż każdy dobry adwokat zarzucił panu, że z jednej strony pan twierdzi że Bonieccy nie mają prawa sprzedać domu legalnie, że to było powodem zatrągu, że pan mieszka tam, wprowadził się tam, a oni nie kupuje, ani nie płaci czynszu - a z drugiej strony mówi pan o pomocy w legalnej sprzedaży.

Orzepowski: Myślałem o wskazaniu kupca, np. Zbyszek Nowacki chciałby kupić.

Przewodniczący: To nie jest odpowiedź na pytanie, skoro może kupić Nowacki, dlaczego pan nie kupił czy nie kupuje.

Dr. Krawczyńska: Czy pan dokonał aktu w postaci pobicia mgr. Bonieckiej, względnie, czy pan sprowokował sytuację, która doprowadziła do takich karygodnych ekscesów?"

Przewodniczący: Uszpoźnię - pan tu twierdził, że pani Boniecka do histeryczka, to kandydat do Gorzowa to jest do szpitala, uzupełniam - czy pan się zastanowił, a nas to szczególnie interesuje - jaki jest w tym udział winy pana, konkretnie, czy pan się czuje współwinnym do doprowadzenia do rozstroju nerwów, do próby samobójstwa, do tylu ekscesów, których akta znajdują się w Organach Milicyjnych, względnie w Sądzie?"

Odpowiedź: To nieprawda, to ona prowokowała, ona wybiła szyby, jak wróciła ze szpitala, mąż ją pobił, a ona potem krzyczała, że to ja się rzuciłem, ratunku - bandyta - morduje - itd. Zbiegli się ludzie, to było 17 października. Ona nie schodziła nigdy na dół, ale wtedy chodziła o palenisko, to ona chciała mnie bić, a ja się schowałem do pokoju, wiem, że sprawę oddała do Komendy M.C. Pogodno.

Przewodniczący stwierdził, że Komisja uważa wyjaśnienia za wyczerpane, jednakże gdyby zaszczyt potrzeba - połatuje jeszcze raz. Dla zapewnienia pełnej możliwości obrony - Komisja skomunikuje się jeśli uzna za potrzebne z jego adwokatem. Wnisi Komisja - o spokój, o unikanie jakichkolwiek stań, któreby sprawę komplikowały w dalszym ciągu. Komisja zbada sprawę wszechstronnie, wyniki przedstawi obu stronom. Następnie po przeanalizowaniu dotychczasowych akt, oraz wyjaśnię Orzepowskiego - Komisja posta-

nowiki:

1/ Wysłuchać wyjaśnień w dniu dzisiejszym V-ce prezes Serdyńskiego
go Józefa - prowadzącego dotąd sprawę z ramienia Zarządu Okręgu PZM,
2/ Rozebrać okoliczności sprawy /- i to głównie w aspekcie inte-
resującym Komisję dokumentalnie - tj. z akt sądowych, adwokackich.
3/ O ile możliwości wysłuchać Marię Boniecką, ewentualnie męża Bo-
gumię.

4/ Dokonać opisu sprawy, jej analizy, oraz podjąć konkretne wnioski
po czynnościach wstępnych, i to w terminie dni 14, oraz upoważnić Prze-
wodniczącego do realizacji czynności przygotowawczych wglądu do akt, do-
kumentów - o których mowa wyżej.

Dodaje się, że przed wyjściem - ob. Orzepowski zaproponował, żeby ownt.
Przewodniczący Komisji już dzisiaj mógł spotkać się z jego adwokatem
z Litwinem, z którym ma spotkanie o godzinie 16.20 w biurze Zespołu.
Adwokat bowiem przebywa w Pырzyczach i jest trudny do uchwycenia.

Przewodniczący oświadczył, że jeśli tylko do tej pory zakończy Komisja
posiedzenie, względnie, jeśli będzie dysponował czasem, czy uzna termin
dzisiejszy za stosowny - będzie w tym terminie w Zespole.

Dr. Krawczyńska prosi o zwolnienie jej z dalszego posiedzenia - tj. wysłu-
chania v-ce prezes Serdyńskiego, gdyż jest to formalność, którą mogą
spełnić wystarczająco pozostali dwaj członkowie Komisji - ma bowiem zaję-
cia służbowe.

Na tym Komisja zakończyła posiedzenie, pozostawiając ustalenie terminu
posiedzenia następnego Przewodniczącemu.-

Protokół powyższy wykonano w czterech jednobrzmiących egzempl. maszynowych
oryginał i trzech kopiach - poczyn podpisano:

Mrówka Zenon - członek /podpis nieczytelny/ Krawczyńska Al. - sekretarz
/podpis/ Boczoń Włodzisław - Przewodniczący /podpis nieczytelny/

